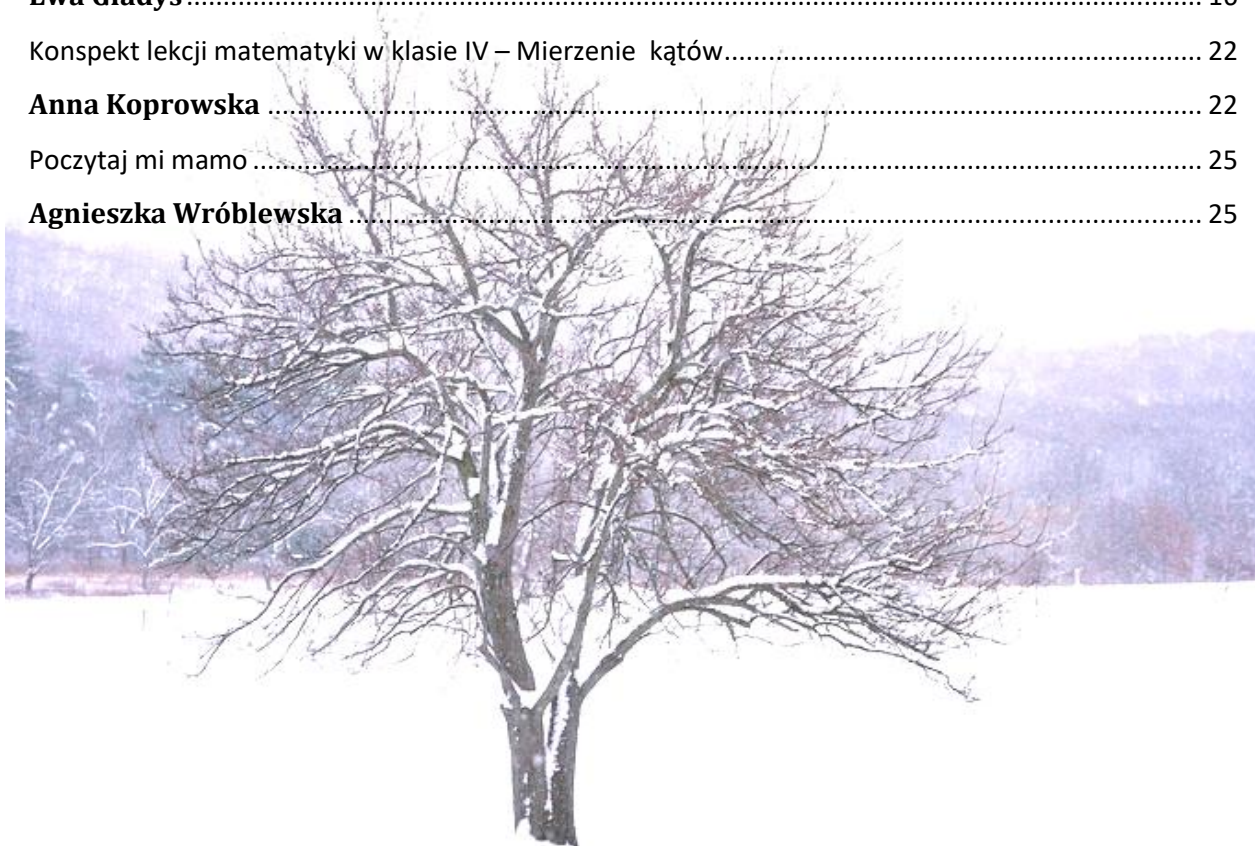




GAZETA RADY PEDAGOGICZNEJ  
SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 28  
w KIELCACH

Nr 1  
2017

|   |    |
|---|----|
| Nie pójde do szkoły! .....  | 2  |
| <b>Jadwiga Grzyb</b> .....  | 2  |
| Pomysł na rozpoczęcie lekcji - czyli jak to czasem niewiele trzeba, żeby zaciekawić uczniów ..... | 8  |
| <b>Joanna Eliks</b> .....   | 8  |
| Rodzice i nauczyciele – partnerzy, czy rywale? .....  | 10 |
| <b>Monika Grabowska</b> .....   | 10 |
| Konspekt lekcji wychowania fizycznego.....  | 16 |
| <b>Ewa Gładys</b> .....   | 16 |
| Konspekt lekcji matematyki w klasie IV – Mierzenie kątów.....                                     | 22 |
| <b>Anna Koprowska</b> .....   | 22 |
| Poczytaj mi mamo .....  | 25 |
| <b>Agnieszka Wróblewska</b> .....   | 25 |



## Nie pójdę do szkoły!

Jadwiga Grzyb

Przychodzący na świat mały człowiek jest całkowicie uzależniony od otoczenia. Jego zdrowie fizyczne i psychiczne jest w rękach najbliższych. Jeśli maluch znajdzie się pod opieką spokojnych, kochających, potrafiących zapewnić poczucie bezpieczeństwa rodziców, stopniowo nabiera pewności siebie, ufności do świata, staje się coraz bardziej samodzielny i niezależny.

Dorośli jednak bywają różni, bo wychowywali się w różnych domach. I jeśli ich rodzice stawiali im zbyt wygórowane wymagania, to można przypuszczać, że od swoich pociech będą żądać równie dużo. A wtedy gra na pianinie czy zajęcia plastyczne przestaną być jedynie zabawą- staną się rywalizacją. Kolega obok będzie konkurentem, natomiast nauczyciele w szkole, czy na dodatkowych zajęciach- niesprawiedliwi i zbyt wymagający.

„Zaburzona atmosfera wychowawcza domu rodzinnego, brak właściwej więzi uczuciowej między dzieckiem a rodzicami, niekonsekwentny i niespójny system wychowania wpływają niewątpliwie negatywnie na rozwój emocjonalny dziecka, wyzwalają w nim stałe poczucie zagrożenia. Prowadzi to niechybnie do najróżniejszych fobii i zachowań nerwicowych.”



### Co warto wiedzieć o fobii szkolnej?

Fobia szkolna jest jednym z rodzajów nerwic dziecięcych związanych ze środowiskiem szkolnym i wymaganiami, jakie są tam stawiane. Każde dziecko przeżywa niepokój, idąc pierwszy raz do szkoły. To lęk związany z oddzieleniem od rodzica i lęk przed nieznanym, którym jest szkoła. Większość uczniów oswaja się z tymi lękami, ale niektóre dzieci nie dają sobie rady ze względu na problemy, jakie tkwią w nich samych lub na skutek różnego rodzaju urazów. Niepokój związany z oddzieleniem może wtedy przerodzić się właśnie w fobię szkolną.



## **Uczeń cierpiący na fobię szkolną**

- \*różnymi sposobami uzyskuje zgodę rodziców na opuszczanie zajęć, również manipulacją
- \*zwykle lubi szkołę, jest skrupulatny i dokładny, ale boi się chodzić do szkoły z powodu odczuwania ogromnego lęku, wręcz paniki
- \*martwi się sprawami dotyczącymi nauki i rodziców
- \*cierpi na dolegliwości zdrowotne w obliczu konieczności uczestniczenia w zajęciach szkolnych
- \*niechętnie wychodzi z domu, ciągle chce być z rodzicami

## **Błędy wychowawcze rodziców**

Błędy wychowawcze rodziców oraz ich niewłaściwe postawy, które sprzyjają utrwalaniu się zachowań lękowych u dzieci to np.:

- zaburzona atmosfera domu rodzinnego - brak właściwych więzi uczuciowych, konflikty między rodzicami, nieprawidłowe relacje pomiędzy poszczególnymi członkami rodziny;
- niekonsekwentny i niespójny system wychowania oraz rozbieżność w postępowaniu ojca i matki względem dziecka;
- nadopiekuńczość opiekunów powoduje zazwyczaj, że dziecko może odczuwać lęk przed rozłąką z bliską osobą, wyjście do szkoły przeżywa wówczas jako zagrożenie dla swego bezpieczeństwa;
- lękowa postawa rodziców lub ich niedojrzałość - opiekunowie ukazują wówczas dziecku świat, jako rzeczywistość pełną zagrożeń, sami w nowych sytuacjach reagują paniką, niepewnością i bezradnością, taka postawa przenosi się również na zachowanie dziecka, które zaczyna postrzegać nowe czy trudne sytuacje jako zagrażające i frustrujące;
- nadmierne chronienie dziecka - uniemożliwia mu samodzielne decyzje, sprawdzenie swoich możliwości, poznanie ich konsekwencji oraz ocenę, nie daje także szansy na naukę radzenia sobie w różnych sytuacjach (izolowanie oraz ciągłe ingerowanie np. w kontakty z rówieśnikami w obawie przed nieprzewidywalnymi sytuacjami);
- nadmierna pobłażliwość - dziecko nie czuje jasno określonych granic i nie ma w związku z tym poczucia bezpieczeństwa;
- zbyt wysokie wymagania otoczenia, przekraczające możliwości dziecka - mogą wywołać reakcję lękową zwłaszcza w sytuacjach, które podlegają



ocenie, a dziecko ma świadomość, że nie jest w stanie sprostać oczekiwaniom;

- systematyczne dyscyplinowanie dziecka w domu poprzez tzw. „straszenie szkołą”, typowe jest tu używanie argumentów typu „w szkole sobie z tobą poradzą, takiej gapy tam nie zniosą, nikt nie będzie się nad tobą rozczulał” itd.;
- brak kontroli nad informacjami, z którymi styka się dziecko - nieświadome wzmacnianie obaw przed szkołą na przykład poprzez częste wspomnianie i odwoływanie się w domu do negatywnych doświadczeń szkolnych poszczególnych członków rodziny (rodziców, starszego rodzeństwa), dziecko może wyrobić sobie wówczas błędną opinię, że szkoła to same problemy i trudne do pokonania sytuacje;
- brak czasu lub zrozumienia dla problemów dziecka, najpierw drobnych i błałych w odczuciu rodziców, które jednak z czasem utrwalają się, narastają i stają się już później trudne lub wręcz niemożliwe do opanowania.

### **Traumatyczne sytuacje mogące wywołać fobię szkolną**

Na występowanie fobii szkolnej mogą wpływać takie traumatyczne sytuacje i zdarzenia szkolne jak.:

- urazy, na które uczeń został narażony w szkole np. przemoc psychiczna lub fizyczna;
- powtarzające się trudne sytuacje, w które uwikłane jest dziecko w klasie i w szkole np.: negatywne nastawienie innych osób, brak akceptacji, zaczepki ze strony rówieśników, uprzedzenia ze strony nauczyciela, lekceważenie, wyśmiewanie, publiczne reprimendy;
- niepowodzenia szkolne - dziecko z dużymi trudnościami w nauce stale narażone jest na negatywną opinię swojej pracy i rezultaty zadań; prace szkolne podlegające ocenie wypadają zawsze lub prawie zawsze jako gorsze od wytworów kolegów, czy rodzeństwa;
- wadliwe oddziaływanie dydaktyczno - wychowawcze nauczycieli np.: utrzymujący się brak wzmocnień, nie stwarzanie szans na pozytywne zaistnienie ucznia w klasie i w szkole, brak możliwości na przeżycie sukcesu, niedocenywanie przez nauczycieli wysiłków i pracy ucznia oraz poddawane jego wyników ciągłej krytyce;
- obawa kompromitacji - uczucie wstydu przeżyte na terenie szkoły po zaistniałym niekorzystnym dla dziecka zdarzeniu np.: drwiny, wyśmianie



podczas odpowiedzi przed klasą, przydzielenie roli klasowego błazna lub kozła ofiarnego;

- zmiana szkoły lub przejście ucznia na inny poziom edukacji (np. z trzeciej klasy do czwartej) - związane jest to między innymi z końcem bliskich i opiekuńczych relacji z dotychczasowym nauczycielem, czy też zmiana szkoły powoduje lęk przed kontaktami z nowym środowiskiem i pedagogami o zupełnie innych osobowościach oraz odmiennych wymaganiach;

- konflikt szkoły z rodzicami, obwinianie ich za problemy, z którymi boryka się dziecko.

### **Przyczyny tkwiące w dziecku**

Czynniki biopsychiczne tkwiące w dziecku to np.:

widoczna niepełnosprawność - uczniowie tacy są częściej narażeni na rozmaite uprzedzenia i szykany ze strony rówieśników;

przewlekła choroba lub częste dolegliwości zdrowotne utrudniające chodzenie do szkoły, systematyczną naukę i nawiązywanie trwałych, bezpiecznych relacji z innymi;

wady mowy - dziecko początkowo nie chce zabierać głosu i odpowiadać podczas lekcji, w skrajnych przypadkach całkowicie wycofuje się;

zaburzenia funkcji poznawczych utrudniające uczenie się (w tym także dysleksja, dyskalkulia) ;

niski próg wrażliwości emocjonalnej - może powodować lęk przed każdą nową sytuacją, kompromitacją i niepowodzeniami szkolnymi;

zbyt duże poczucie odpowiedzialności lub zaniżona samoocena - powodują niekiedy obawy przed niesprostaniem stawianym wymaganiom i strach związany z pogorszeniem ocen.

### **Pozostałe przyczyny**

- Pozostałe, inne niesprzyjające czynniki, wynikające czasem z nieprzewidywalnych sytuacji i okoliczności:
- zmiana miejsca zamieszkania;
- zmiana szkoły;
- wypadek lub nagła choroba dziecka lub członka rodziny, pobyt w szpitalu;
- rozwód rodziców, utrata bliskiej osoby, odejście matki lub ojca z domu, śmierć w rodzinie.



## Co robić?

Na początek należy próbować odróżnić fobię szkolną od zwykłych wagarów. Samego wagarowania oczywiście również nie należy lekceważyć, ponieważ przeważnie świadczy o tym, że dziecko ma jakieś kłopoty. W obu przypadkach dobrze jest zasięgnąć porady specjalisty, a w przypadku podejrzenia o fobię szkolną należy zrobić to szybko, najlepiej u lekarza psychiatry, ponieważ jeśli dziecko prześladowane lękami nie uzyska profesjonalnej pomocy, trzeba się liczyć z poważnymi następstwami, które mogą oznaczać zaburzenie normalnego toku edukacji i społecznego rozwoju.

## Jak to się leczy

Problem fobii szkolnej zawiera się w trójkącie: rodzina - szkoła - dziecko. Z czego najważniejszym ogniwem jest rodzina i to ona powinna odgrywać główną rolę w procesie „leczenia”. Często najskuteczniejszym sposobem jest terapia całej rodziny.

## Na co powinni zwrócić uwagę rodzice w domu?

Charakterystyczne symptomy fobii szkolnej możliwe do uchwycenia przez rodziców w domu:

- objawy somatyczne: nudności, wymioty, biegunka, gwałtowne bóle brzucha, głowy, serca, kończyn, ataki astmy, zawroty głowy, podwyższona temperatura, omdlenia, czasem odmowa jedzenia, dławienie się jedzeniem, zakłócenia mowy, uporczywy szloch - objawy te najbardziej nasilone są rano, przed wyjściem do szkoły i dość szybko ustępują, gdy tylko dziecko uzyska pewność, że rodzice pozwolą zostać mu w domu;
- niepewność, napięcie, niepokój, rozdrażnienie, które wywołuje nawet już samo wspomnienie szkoły;
- gwałtowny sprzeciw, płacz, histeria, gdy opiekunowie mimo występujących objawów somatycznych nakazują wyjście z domu, często dziecko podaje wówczas szereg przeszkód i argumentów z powodu których absolutnie nie może pójść do szkoły;
- brak jakichkolwiek dolegliwości, gdy dziecko nie realizuje obowiązku szkolnego (ferie, wakacje);
- trudności z koncentracją uwagi podczas wykonywania różnorodnych zadań;
- bezsenna;
- niewiara dziecka we własne możliwości i niska samoocena,
- nadmierne przejmowanie się sprawami nauki,



- depresja.

### **Na co powinni zwrócić uwagę nauczyciele w szkole?**

Objawy lęku dziecka, które nauczyciel może zaobserwować w szkole:

- nieśmiałość (mała aktywność lub całkowita bierność, niechęć do zabierania głosu na forum, cicha mowa, unikanie imprez szkolnych i klasowych);
- zależność od innych (uczeń szuka oparcia rodziców, rodzeństwa lub wśród zaufanego kolegi, ma zaniżoną samoocenę, nie wierzy we własne możliwości);
- skupienie na swoich przeżyciach (skłonność do płaczu, niekiedy nawet hysterii);
- nieradzenie sobie w relacjach interpersonalnych (niepodejmowanie rozmów, dyskusji, brak asertywności);
- izolacja lub niechętnie nawiązywanie kontaktów z rówieśnikami (brak kolegów i koleżanek, samotne spędzanie przerw);
- liczne nieobecności w szkole (nie są to wagary, gdyż pozostawanie ucznia w domu odbywa się za zgodą rodziców).

### **Zapobieganie fobii szkolnej**

Rzetelna diagnoza i zrozumienie kłopotów dziecka stanowi punkt wyjścia do dalszego, właściwego postępowania oraz uchwycenia problemu ze wszystkimi jego aspektami. Stwierdzenie fobii szkolnej wyznacza w konsekwencji **kierunki wsparcia i pomocy dla ucznia**. Świetnym uzupełnieniem leczenia jest bajkoterapia, szczególnie warte polecenia są "Bajki terapeutyczne" Marii Molickiej. To niezwykle mądre i ciekawe historie pomagające dziecku zwalczyć lęki przy pomocy bajkowych postaci, z którymi może się ono identyfikować.

Dziecko dotknięte fobią szkolną, jeśli uzyska pomoc lekarza, rodziców, pedagogów, terapeutów oraz wsparcie przyjaciół w budowaniu poczucia własnej wartości **ma ogromne szanse na powrót do zdrowia**.

### **BIBLIOGRAFIA:**

1. E. Wójtowicz „Zrozumieć trudne dziecko” [w:] „Życie Szkoły” nr 8/97.
2. J. Zborowski „Rodzina i dziecko”, PWN Warszawa 1986.
3. A. Kozłowska „Zaburzenia nerwicowe w młodszym wieku szkolnym”, Warszawa 1985.

*„Najważniejszy w każdym działaniu jest początek” - Platon*



## Pomysł na rozpoczęcie lekcji - czyli jak to czasem niewiele trzeba, żeby zaciekać uczniów

Joanna Elik

Przykład na podstawie scenariusza zajęć komputerowych w edukacji wczesnoszkolnej n.t. „Bezpieczeństwo w Sieci - ustalenie odpowiedzi na pytanie: Jakie zagrożenia wiążą się z nadmiernym, niekontrolowanym korzystaniem z komputera i Internetu?”

### Rozpoczęcie zajęć:

Przed lekcją nauczyciel pod klawiaturą poszczególnych komputerów schował kartki z ankietą dla uczniów - dzieci po wejściu do sali nie wiedziały, że tam się coś znajduje. Na polecenie nauczyciela zajrzały pod klawiaturę i wyjęły ankietę – było to dla nich coś nowego i zaskakującego, świadczył o tym szmer, który rozległ się w sali. Uczniowie z entuzjazmem przystąpili do jej wypełnienia.

Zadaniem uczniów było wpisanie litery „t” (czyli „tak”) przy stwierdzeniu, które do nich pasuje lub litery „n” (czyli „nie”), przy stwierdzeniu, które zupełnie ich nie dotyczy. Nauczyciel zaznaczył, aby dzieci nie informowały nikogo o swoich odpowiedziach, a karteczki z wypełnionymi ankietami złożyły i schowały, tak aby nikt nie zobaczył tego, co zostało tam napisane. Omówienie ankiety miało nastąpić dopiero pod koniec zajęć.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Większość wolnego czasu spędzam przy komputerze.  |  |
| 2. Wolę gry komputerowe, niż zabawę z kolegami.  |  |
| 3. Jestem rozzłoszczony, markotny, przygnębiony gdy rodzice ograniczają mi czas korzystania z komputera. |  |
| 4. Czasami troszkę oszukuję rodziców, żeby tylko pozwolili mi jak najdłużej korzystać z komputera.       |  |





## Przebieg zajęć:

1. Wypełnienie ankiety dotyczącej korzystania przez uczniów z komputera i Internetu.
2. Przedstawienie celu zajęć i przekazanie informacji na temat przebiegu lekcji. Oglądanie kreskówki pt. „Komputeromania” z serii „3.. 2.. 1.. Internet”, krótka rozmowa na temat obejrzanego filmu.
3. Analiza przykładów agresywnych zachowań osób uzależnionych od gier internetowych; w oparciu o:
  - fragment filmu dokumentalnego,
  - artykuły prasowe.
4. Układanie odpowiedzi na pytanie: „Co grozi osobie uzależnionej od komputera?”
  - Rozmowa w parach.
  - Zapisywanie własnych pomysłów na kartkach papieru.
  - Prezentowanie pomysłów przez poszczególne pary.
  - Wspólne podsumowanie w oparciu o przygotowaną przez nauczyciela prezentację.
5. Podsumowanie zajęć
6. Sprawdzenie stopnia osiągnięcia zamierzonego celu.

Pod koniec lekcji nauczyciel nawiązał do ankiety wypełnionej na początku zajęć. W dalszym ciągu nie wymagał od uczniów, by informowali kogokolwiek o swoich odpowiedziach, tylko prosił, żeby szczerze zastanowili się nad swoim postępowaniem:

*„Jeśli wpisałaś/eś przynajmniej jeden raz odpowiedź „tak” – zastanów się, czy komputer powoli nie staje się najważniejszym przedmiotem w twoim otoczeniu.*

*Jeśli odpowiedzi „tak” jest więcej – możliwe, że jesteś na dobrej drodze do uzależnienia. Zaczynaj pracować nad sobą! Spróbuj spędzać więcej czasu w inny sposób.”*

Przed wyjściem z sali uczniowie wypełnili arkusze ewaluacyjne, w których ocenili stopień atrakcyjności zajęć oraz przydatność poruszanych problemów.

### Odpowiedz na pytania stawiając krzyżyk w kratce

1. Jak Ci się podobały zajęcia?

nudne                      takie sobie                      fajne

┌───────────┴───────────┬───────────┴───────────┬───────────┴───────────┐

☹                       😐                       😊

2. Czy dowiedziałeś się czegoś nowego?

nie                      trudno powiedzieć                      tak

┌───────────┴───────────┬───────────┴───────────┬───────────┴───────────┐

☹                       😐                       😊



## Rodzice i nauczyciele – partnerzy, czy rywale?

Monika Grabowska



Dzisiejsza rzeczywistość, pomimo, iż niezwykle unowocześniona to czas bardzo trudnych wyborów... sytuacje, w których niejednokrotnie dobrego wyjścia brak. Szkoła i rodzina to dwa filary warunkujące życie człowieka. I można argumentować, że na rozwój każdej jednostki ma wpływ szereg czynników pozaszkolnych i pozadomowych, np.: uwarunkowania biologiczne, społeczne, emocjonalne, interakcje rówieśnicze, doświadczenia życiowe... Można, jeżeli chcemy się asekurować przed poniesieniem odpowiedzialności za kształtowanie młodego tworu ludzkiego. Od lat stoję wiernie na straży powiedzenia: „Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci” i zgodnie z jego znaczeniem uważam, że wymienione powyżej czynniki oczywiście wpływają w znaczący sposób na młodego człowieka, ale fundamentalne znaczenie ma to, co dziecko wyniesie z domu i ze szkoły ( do około 12 roku życia).

Jako przykład doskonale obrazujący moje podejście do tematu, postawię dom... W przypadku zawalenia się konstrukcji będziemy się doszukiwać winy w obfitych opadach, nasilonych upałach, podmokłym gruncie... czy sprawdzimy najpierw jakość fundamentów i stropów ☺? Obecnie autorytet szkoły jako środowiska wspierającego rozwój młodych ludzi bywa często podważany... Dlaczego? Nad tym nie będę się zbytnio rozwodzić, bo na to zjawisko również wpływa wiele czynników ☺. I szkoła, i rodzina to pewnego rodzaju sceny, na których występują różni aktorzy... Ilu ludzi, tyle charakterów – nie każdy zasługuje na Oscara ☺.

Chciałabym się jednak przyjrzeć aktorom, którzy oprócz UCZNIA odgrywają najważniejsze role w tej sztuce - Rodzicowi i Nauczycielowi. Podczas tej wędrówki będę się posiłkować własnymi doświadczeniami – w końcu jestem i Rodzicem, i Nauczycielem ☺. Podejmując decyzję o posiadaniu potomstwa, większość z nas czuje, zobowiązuje się, bądź nieoczekiwanie zostaje zmuszona ☺ do należytego wychowania swojej pociechy i jak najpłynniejszego wprowadzenia jej w świat dorosłych. Większość z nas obiecuje sobie, że będzie mieć ona wszystko... wszystko to, czego my w jej wieku mieć nie mogliśmy. Osobiście uważam, że dzisiejsze WSZYSTKO jest o wiele mniej wartościowe niż kiedyś ☺.



Co prawda dzieci mają dostęp do TEGO wszystkiego pod warunkiem, że ich Rodzice mają dostęp do pełnej kieszeni ☺. Czy są przez to bardziej szczęśliwe? A czy te dzieci, których Rodziców na nic nie stać są nieszczęśliwe? Nie sądzę... Sama mam dzieci i wiem, że lubią te wszystkie dzisiejsze urządzenia typu komputer, tablet, telefon komórkowy, ale... No właśnie! I mnie zdarzyło się usłyszeć jakże ciężko zapadające w serce słowa, gdy podczas wzmożonej pracy intelektualnej, odesłałam do swojego pokoju swą niezwykle absorbującą w tym dniu córcię, tak dla „świętego spokoju” ☺ (jak zapewne większość z nas Rodziców często to czyni), mówiąc: „ – Kochanie, idź pograj sobie pół godzinki na tablecie, bo mamusia teraz pracuje”. Ku mojemu zdziwieniu... paraliżującemu każdy centymetr mojej duszy i ciała, usłyszałam: „ – Mamo, ale tablet mnie nie wysłucha, nie odpowie mi, ani mnie nie przytuli!”. Szok! Krótkie sekundy stały się wiecznością! Łzy! Praca stała się nieważna! Moje dziecko nie potrzebuje TEGO wszystkiego... Ono potrzebuje mnie! Czy to oznacza, że jestem złym Rodzicem? Czy, to, że o tym napisałam, oznacza, że jestem złym Nauczycielem? Nie! To oznacza, że jestem tylko człowiekiem, jednym z wielu, dla którego dzisiejsza doba jest zdecydowanie za krótka ☹. Jestem zagubionym Rodzicem i tak jak jeden z wielu często nie odczytuję komunikatów wysyłanych przez swoje dzieci, tłumacząc to brakiem czasu, pracą, zmęczeniem ☹... Dzisiejsze życie! Dlatego śmiem zaryzykować stwierdzenie, że w obecnych czasach bogatszym i szczęśliwszym jest ten, który mniej ma... Tak! Więcej rzeczy materialnych = więcej bodźców = mniej pozytywnych emocji ☹. Wydawałoby się, że to wszystko jest takie proste! Wiemy, co jest najważniejsze, więc należy tylko dokonać właściwych wyborów. No to proszę! Któż z nas jako pierwszy zrezygnuje z poziomu społecznego, na którym aktualnie się znajduje ☺?

Osobiste doświadczenie pozostawiam pod zadumę czytelnika... aby częściej zatrzymywał się w życiowym biegu, a z życia nie czynił jedynie zwyczajnej egzystencji, ale prawdziwą duchową karmę. Wracając do tematu tegoż artykułu, Rodzice dla swoich dzieci zazwyczaj chcą jak najlepiej, ale nie zawsze ich działania przynoszą pozytywne skutki. Podejmując rodzicielski trud wychowania zaczynamy najważniejszą przygodę swojego życia. Poczynając od przedszkola musimy nauczyć się współpracować z nauczycielami... którzy nie zawsze uważają, że nasza Hania jest taka zdolna, grzeczna i miła dla innych, jak my sądzimy ☺. Okazuje się, że obraz naszego dziecka odbiega od tego, który widzimy na co dzień... często jest to obraz, który chcemy widzieć ☺. Ale w końcu to nasze dziecko, najważniejsza istota dla nas pod słońcem!!! I choć dobrze wiemy, że NIE MA LUDZI IDEALNYCH! zafascynowani własnymi potomnymi nie zauważamy ich wad, bo przecież według nas to, co złe, to na pewno wina innych dzieci lub złej interpretacji zdarzeń przez Nauczycieli. Każdy człowiek jest łasy na pochwały, choć nie deklaruje tego wprost. Czujemy się wówczas ważni, docenieni, cenni... Otrzymując pozytywne oceny na temat naszej pociechy umacniamy się w przekonaniu, że wykonaliśmy „kawał dobrej roboty” – jako Rodzice. Nie zawsze jednak taką ocenę mamy szczęście usłyszeć, okazuje się, że nasz SKARB żyje własnym życiem ☺, jest z innej planety ☺. Jego zachowanie znacznie różni się od zachowania w domu, a my nie rozumiemy... lub nawet nie chcemy zrozumieć dlaczego. Obwiniamy Nauczycieli i rówieśników za zmiany zachodzące w naszej latorośli. Nie chcemy ściągać różowych okularów i kontynuujemy naszą przygodę, a tak naprawdę powinniśmy nauczyć się przetykać gorzkie pigułki... powinniśmy ewoluować jako Rodzice... być plastyczni i zmieniać się, w taki sposób, by wspierać



nasze zmieniające się przecież dzieci. Pierwsze lata domowo-szkolnych doświadczeń upływają na „docieraniu” się Rodziców i Nauczycieli, na poszukiwaniu wspólnego języka. Bywa, że strony wysłuchują swoich argumentów, wskazówek, cennych informacji dotyczących dziecka i podejmują wspólne działania na rzecz jego wszechstronnego rozwoju. Bywa, że strony pozostają „głuche” na siebie nawzajem, bądź informacja przepływa tylko w jednym kierunku. Bywa również tak, że z każdej ze stron próżno oczekiwać jakiegokolwiek inicjatywy twórczej ponad program ☺. Przedszkole się kończy – część Rodziców czuje żal do Nauczycieli, za to, że nie odkryli w ich dzieciach pokładów talentów... Część Rodziców zdecydowała się jednak odłożyć do szuflad różowe okulary i zaczęła zamiast monologów prowadzić z Nauczycielami konstruktywne dialogi. A jeszcze inna część pozostała bierna i w słowie, i w czynie wierząc, że „samo się zrobi” ☹. Biorąc pod uwagę fakt, że okres przedszkolny to dla dziecka przede wszystkim zabawa, ewentualne rysy na domowo-szkolnej scenie są niewielkie i nie uderzają jeszcze z dużą mocą w jej podstawę. Jest nadzieja ☺!

Dziecko rozpoczyna naukę w szkole podstawowej. Przychodzi z „białą kartą” do nowego budynku, spotyka nowych dorosłych i dzieci. Jest mocno zestresowane nową sytuacją i ono, i jego Rodzice. Uczeń, bo właśnie nim dziecko się staje przychodząc do szkoły (w rzeczywistości Nauczyciele długo oczekują momentu, w którym przedszkolna poczwarka przemienia się w szkolnego motyla ☺), musi opanować wiele nowych umiejętności, sprostać wielu oczekiwaniom, sterować swoimi nieposkromionymi emocjami. Rodzic z powrotem wkłada na nos swoje różowe okulary, bo przecież jest na nowym gruncie, zaczyna wszystko od nowa. Bogatszy o przedszkolne doświadczenia, wie już, że jego dziecko jest jednym z

wielu w klasie, ale.. dla niego jest nadal tym JEDYNYM! Początki domowo-szkolnej współpracy są z reguły optymistyczne. Rodzic jest skupiony na jak największym zaangażowaniu w sprawę dziecka i szkoły, podjęciu dialogu z jego Wychowawcą i innymi Nauczycielami, zależy mu, by jego dziecko dostało zewsząd to, co najlepsze. Nauczyciel z głęboką wiarą przyjmuje pod swoje skrzydła nowy zespół klasowy, z uśmiechem wita wszystkich Rodziców (zależy mu, by Rodzice i uczniowie go pozytywnie odebrali ☺) i niczym „kwoka ze swoimi kurczakami” rozpoczyna trzyletni spacer po szkolnym podwórku. Wrzesień się kończy, emocje opadają, Rodzic jest już spokojniejszy, bo jego pociecha zaadaptowała się w nowym środowisku. Nauczyciel zapoznał się ze swoimi podopiecznymi, zdiagnozował wstępnie ich możliwości edukacyjne, obserwuje i poznaje konstrukcję psychiczną każdego z osobna. Jednym słowem wszystko wraca do porządku dziennego, Rodzic zatapia się z powrotem w obowiązkach zawodowych, a Nauczyciela absorbują treści programowe ☺. Wydawać by się mogło, że proces edukacyjno-wychowawczy ma zapewnione optymalne warunki do swego przebiegu... Wspominałam, że w przedszkolu (absolutnie nie ujmując znaczenia temu etapowi edukacyjnemu, bo warunkuje on prawidłowy start w biegu szkolnym), króluje zabawa – w szkole natomiast sukcesywnie zaczyna nad nią dominować edukacja. Owocami wysiłku intelektualnego uczniów są oceny. Na początku są to motywujące do pracy noty... noty wysokie, napędzające uczniów do działania. Szczęśliwi Rodzice = szczęśliwe dzieci ☺! Z biegiem czasu zakres materiału edukacyjnego się poszerza, możliwości edukacyjne uczniów się różnicują, bo przecież każdy człowiek, czy mały, czy dorosły jest inny i ma swoje indywidualne możliwości. Rodzice stają się czujni, zaopatrują się w lupy, każdy z nich posiada jedyną w



swoim rodzaju. Każdy z nich obserwuje przez nią... Nauczyciela ☺! Ale nie oszukujmy się ☺... Nauczyciel obejmując pieczę nad nową klasą również ma swoją lupę ☺! Jeżeli między stronami panuje życzliwa atmosfera, odbywają się konstruktywne dialogi, których celem jest wymiana informacji na temat dziecka, informacja zwrotna jest fizycznie „wprowadzana w życie”, to Rodzic swoją lupkę nosi w kieszeni (tak na wszelki wypadek) i nie ma powodu, by się temu dziwić, bo żyjemy w czasach, kiedy niczego nie można przewidzieć, a dziecko jak już wspominałam jest dla każdego z nas najważniejsze! Nauczyciel natomiast musi cały czas z lupki korzystać, bo przecież stale musi przeprowadzać indywidualizację pracy podczas zajęć, a poza tym w jego zawodzie obserwacja uzdolnień i możliwości naszych dzieci jest najważniejsza ☺! Bywa jednak tak, że dziecko posiada niezwykle zdolności edukacyjne lub talenty innej maści ☺... niezwykle, bo niewidzialne dla Nauczyciela ☺. Absolutnie nie chcę urazić tutaj żadnego Nauczyciela, bo sama nim jestem ☺! Lojalnie, ale szczerze stwierdzam, że czasem przytłoczeni obowiązkami zawodowymi, treściami programowymi, różnymi konstrukcjami psychicznymi uczniów ☺, nie zauważamy, bądź nie wydobywamy tego, co jest w dziecku NAJLEPSZE, ale nie mówię tutaj o tym co najlepsze dla nas... tylko dla dziecka! (nie odkrywamy tego na czas, czasami w ogóle ☺). Sama posiadam takie doświadczenia i jakże niezwykle szeroko otwierałam swoje oczy, kiedy przystawiali mi Jaś czy Zosia pokazali mi coś, czego ja przez rok, czy dłużej nie dostrzegałam ☺ Czy to znaczy, że jestem złym Nauczycielem? Nie! Nauczyciel to też człowiek, który oprócz swoich obowiązków i oczekiwań względem swojej osoby, posiada tak jak inni – swoje prawa... Ma prawo się mylić, ma prawo do swojego prywatnego życia i problemów z nim związanych, ma prawo do słabszej kondycji psychicznej czy

fizycznej... jednym słowem ma prawo do ludzkich słabości (no nie do wszystkich ☺... niektóre mogłyby skończyć się zwolnieniem dyscyplinarnym ☺). Niby oczywiste, ale cóż począć, gdy Rodzic Jasia albo Zosi przychodzi do Nauczyciela podczas jego niedyspozycji, do której przecież ma prawo ☺? i w dodatku z DUŻĄ LUPĄ ☺??? Wierzę, że szczerą rozmową dwóch osób powinna zapewnić wyjście z każdej trudnej sytuacji, pod warunkiem, że obie strony „nadają na tych samych falach”, a nie, że jedna z nich cały czas nosi różowe okulary i trzyma kurczowo swoją lupę w ręku ☺. Bywa też tak, że racja leży po stronie Rodzica i to żadna ujma mu ją przyznać, bo któż z nas Nauczycieli chciałby, żeby talent naszego osobistego dziecka został w nim nieodkryty lub co gorsza zmarnowany? Gdy Rodzic prosi o pomoc, a kiedy jej nie otrzymuje i słusznie walczy o swoje, jest roszczeniowy??? Myślę, że nie! Co więcej, myślę, że każdy z nas, kochający swoje dziecko i aktywnie uczestniczący w jego rozwoju, byłby w razie konieczności takim LWEM – i Rodzic, i Nauczyciel. Zdarzają się jednak sytuacje, kiedy Nauczyciel robi wszystko, co możliwe, aby stworzyć swoim podopiecznym solidną bazę do zdobywania nowych doświadczeń i umiejętności, doskonale rozpoznaje ich słabe i mocne strony oraz wykorzystuje nabytą przez siebie wiedzę w praktyce, często ponosząc z tego tytułu wysokie koszty – ograniczony czas dla własnej rodziny ☺. Znowu można by powiedzieć – A cóż w tym odkrywczego? Nauczyciel robi wszystko, co w jego mocy, ale okazuje się, że to za mało! Potrzebny jest Rodzic! A Rodzic znowu... przychodzi w różowych okularach i ze swoją lupą ☺. Bywa, że po rozmowie z Partnerem (bo nim powinien być Nauczyciel dla Rodzica w procesie edukacyjno wychowawczym dziecka), Rodzic wyrzuca lupę, zdejmuje magiczne okulary i docenia wysiłek włożony przez Nauczyciela w pracę z jego dzieckiem. Robi sobie rachunek sumienia



i dostrzega ze smutkiem, jak mało z siebie daje ☹. Postanawia skorzystać z dobrych rad Profesjonalisty i zaczyna go wspomagać na gruncie domowym. Postanawia ponosić wspólnie ze szkołą odpowiedzialność za rozwój swojego dziecka. Sytuacja uratowana! Szczęśliwy Rodzic, szczęśliwy Nauczyciel, a przede wszystkim szczęśliwy uczeń! Bywa jednak tak, że Rodzic nie zamierza pozbyć się cudownych okularów i coraz uważniej patrzy przez lupę, ba! zaopatruje się w sprzęt z najwyższej półki ☺! Nauczyciel z Partnera przeistacza się w Przeciwnika, czasem wręcz we Wroga! Rodzic nie rozumie ani jednego słowa płynącego z ust Nauczyciela. Uważa, że jego dziecko zostało wciągnięte w intrygi szkolne i dlatego tak się zachowuje, a niskie oceny spowodowane są niewłaściwymi metodami pracy i postawami Nauczycieli. Biedny Nauczyciel zaczyna tonąć w powodzi monologów ☹. Czasami dwie strony nie znajdują wspólnego języka, a rozbieżne oczekiwania dotkliwie odbijają się głównie na osobie ucznia ☹. Rodzic może i walczy jego zdaniem o dobro swojego dziecka, ale czyni to w sposób nieprzemyślany, często impulsywnie pod wpływem emocji. Obwinia szkołę, nauczycieli, rówieśników swojej pociechy o wszystkie jej niepowodzenia, a przecież to nie ich wina, że Rodzic ma problemy osobiste w domu lub w pracy, jest zmęczony, sfrustrowany, ograniczony czasowo, często niewydolny wychowawczo. Bywa, że Rodzic, o wysokim statusie społecznym, ma czas i możliwości, by pomóc dziecku, często jednak zrzuca całą odpowiedzialność na szkołę i wypiera każdą negatywną informację na swój i dziecka temat. Czy wtedy ten Rodzic jest dawcą czy biorcą w procesie edukacyjnym dziecka? To trudne sytuacje... sytuacje, które dorośli ciężko znoszą, a co dopiero dzieci ☹

Okres edukacji wczesnoszkolnej się kończy... Wychowawca otrzymuje na koniec roku szkolnego zapłatę za swój kilkuletni trud... największą i

najcenniejszą od swoich „kurczaków”, bo dzieci są prawdziwe i nic nie udają ☺. Jeśli im ulżyło to pokażą to ☺, a jeśli im jest przykro, że opuszczają swoją „kwokę” również to okażą. Rodzice natomiast przyjdą już bez lup ☺ (muszą one zostać poddane wakacyjnemu przeglądowi technicznemu przed klasą czwartą). Nauczyciel otrzyma dobre słowo i już nie takie „ładne kwiatki” jak mu niektórzy Rodzice i ich dzieci wręczali w ciągu minionych lat ☺. Trzyletnia współpraca kończy się... w atmosferze uśmiechów, uścisków i myśli ☺... znanych tylko tym, którzy je produkują ☺! Rzeczywistość!

Czwartoklasista, wypoczęty i zregenerowany dociera z powrotem do szkoły. Mądrzejszy? Z pewnością tak! Wie, na co może sobie pozwolić w swojej szkole! Odważny? Z pewnością nie! Musi „wybadać” przecież tylu nowych Nauczycieli ☺! A co z Rodzicem? Różowe okulary są? Z pewnością tak, ale... unowocześnione, bo przecież będzie tyle nowych przedmiotów i okazji, by ich wspaniałe dziecko pokazało swoje talenty ☺! Lupa jest? Oczywiście i to jaka! Ogromna! bo przecież będą obserwować tylu nowych Nauczycieli ☺! A co z Nauczycielami? Nauczyciele już zdążyli obejrzeć i odsłuchać nagrania udostępnione przez poprzedniego Wychowawcę uczniów ☺! Okulary są?! Są! Tyle, że szkła są znacznie mocniejsze, bo przecież mają teraz do czynienia z uczniami z wielu klas ☺! Lupy są? Oczywiście! Ale zaprogramowane raczej na charakterystyczne jednostki, albo pod względem wyników w nauce, albo pod względem zachowań, których przeoczyć nie można, bo przecież jest tylu uczniów w klasach 4-6 ☺! A co z dialogiem między Rodzicami, a Nauczycielami... Różnie to bywa... Zdecydowanie częściej i głośniej Rodzice rozmawiają z Nauczycielami na temat swoich dzieci. Są i tacy Rodzice, których zaszczyt rozmowy z Nauczycielem nie dotknął przez cały etap edukacyjny. Starsi uczniowie zapewniają



o wiele więcej tematów do rozmów niż młodzi, dlatego sprawność sprzętu obserwacyjnego niezwykle ważna i dla Nauczycieli, i dla Rodziców ☺.

Przedstawiony artykuł miał odpowiedzieć na pytanie kim są dla siebie Nauczyciele i Rodzice. Mam nadzieję, że moje porównanie będzie trafne ☺, bo ilu ludzi, tyle osobowości... Niczym w Sejmie... jedni bardziej wyraziści, inni mniej, jedni są, ale tak jak by ich nie było ☺, a jeszcze inni zagłuszają wodospadem słów to, co próbują im przekazać z opozycji. Czasami z otchłani monologów, nasyconych osobistymi oczekiwaniami, daje się usłyszeć dialogi prowadzące do celów wyższych, będących podstawą sceny... i już mi nie chodzi o scenę domowo-

szkolną... ale o tę najważniejszą – ŻYCIE, w której główną rolę gra człowiek... w pełnym tego słowa znaczeniu ☺. Drogi Czytelniku nie czekaj na gotową odpowiedź, lecz wyszukaj między wierszami, co autor ma na myśli ☺!

Podsumowując... Pisząc ten artykuł miałam na celu wywołanie uśmiechu na twarzy niejednego Rodzica i niejednego Nauczyciela! Dystans górą! Do wszystkiego ☺! Podczas jego tworzenia, deklaruję, że serce me było czyste i nienastawione na sprawienie przykrości czymkolwiek komukolwiek! Ilu ludzi - tyle charakterów... Ilu ludzi – tyle ocen tegoż artykułu. Każdemu, kto swój wolny czas zagospodarował moim czarnodrukiem, z głębi serca dziękuję ☺!



## Konspekt lekcji wychowania fizycznego

Ewa Gładys

**TEMAT LEKCJI:** Gry i zabawy doskonalące technikę piłki nożnej.


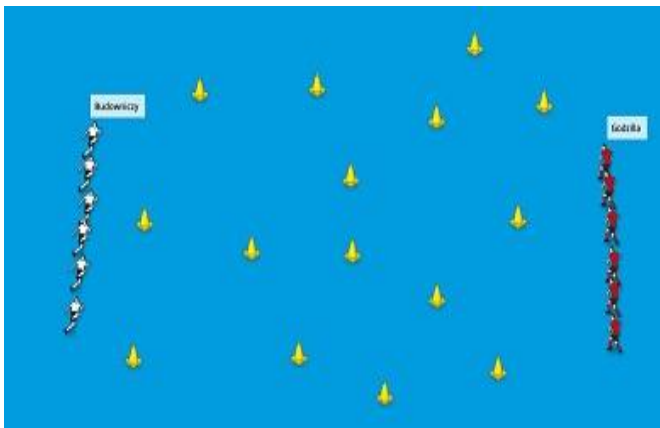
- Prowadzący – Ewa Gładys
- Klasa IV –VI, około 20 ćwiczących
- Warunki : sala gimnastyczna
- Czas : 45 minut
- Sprzęt : pachołki, piłki, tyczki, znaczniki.

### **CELE OPERACYJNE LEKCJI :**

- Dydaktyczne:
  - Zadanie główne – kształtowanie koordynacji, zwinności, techniki użytkowej w piłce nożnej (podania wewnętrzną częścią stopy, prowadzenie piłki), doskonalenie gry 1x1.
  - Zadania dodatkowe – rozwijanie zdolności motorycznych, takich jak : szybkość, wytrzymałość, siła mięśni - zwłaszcza nóg.
- Wychowawcze:
  - Umiejętność ćwiczenia w zespole, umiejętność współpracy w grupach, rywalizacja „fair play”, umiejętność wyrażania radości z wygranej i przyjmowania godnie porażki.
- Poznawcze :
  - Ukazanie uczniom zabawowej strony aktywności fizycznej.





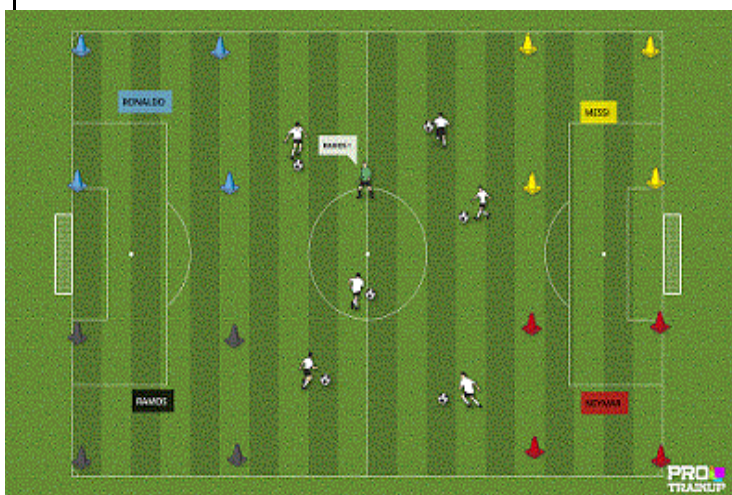
| Tok<br>LEKCJI                               | NAZWA I OPIS ĆWICZENIA   | DOZOWANIE   | UWAGI<br>ORGANIZACYJNO-<br>METODYCZNE  |
|---|--|---|--|
| I <u>Część</u><br><u>wstęp</u><br><u>na</u> | <p>1. <u>Zbiórka, powitanie, sprawdzenie obecności i gotowości uczniów do zajęć, podanie tematu i zadań lekcji, motywacja.</u></p> <p>2. <u>Wprowadzenie do lekcji poprzez proste ćwiczenia ruchowe oraz gry i zabawy ożywiające. Przygotowanie organizmu do zwiększonego wysiłku fizycznego.</u></p> <p>a) <b>TRUCHT WOKÓŁ SALI GIMNASTYCZNEJ</b></p> <p>b) <b>„BEREK WYZWOLONY”</b></p>  <p>Berek oznaczony znacznikiem goni zawodników. Goniącego można uratować podając mu piłkę.</p> <p>c) <b>„GODZILLA W MIEŚCIE „</b></p>  <p>Na polu zabawy rozstawiamy pachołki, które pełnią rolę budynków w mieście. Uczniów dzielimy na dwa zespoły. Jeden zespół to – godzilla – zadaniem tej grupy jest przewracanie ręką pachołków</p> | <p>1'</p> <p>1'</p> <p>2'</p> <p>2'</p> <p>4'</p> | <p>Zbiórka w szeregu przed prowadzącym. Przygotowanie przyborów potrzebnych do lekcji.</p> <p>Uczniowie wykonują w trakcie truchtu dodatkowe zadania ruchowe wskazane przez prowadzącego.</p> <p>• Modyfikacja:</p> <p>Jeżeli uczniowie dobrze sobie radzą, można rozdać piłki. Uczestnicy wykonują te same zadania, ale w tym czasie toczą piłkę ręką później</p> |



(burzenie budynków). Druga grupa to – budowniczy- ich rolą jest stawianie pachotków (budowanie zburzonych budynków). Na sygnał nauczyciela uczniowie wracają w wyznaczone miejsce. Liczymy, których pachotków jest więcej, następnie zmieniamy rolę.

#### d) PIŁKARZE

Dzieci prowadzą piłkę nogą po podłożu. Na sygnał nauczyciela muszą jak najszybciej wprowadzić piłkę do wyznaczonego sektora, który jest nazwany nazwiskiem danego znanego piłkarza i oznaczony wybranym kolorem.



4'

nogą.

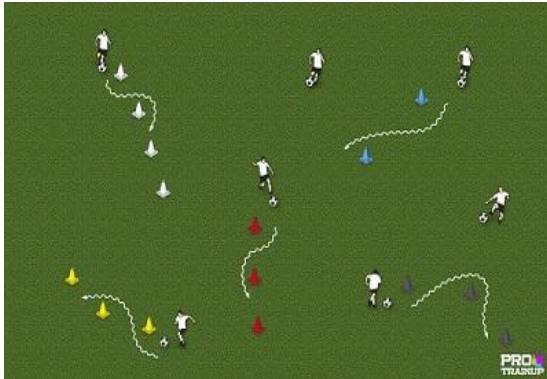
- Modyfikacja Nauczyciel może zmieniać styl prowadzenia piłki, np.: wewnętrzną częścią stopy, prostym podbiciem, tylko prawą stopą, tylko lewą stopą, itp.



**II Część  
główna**

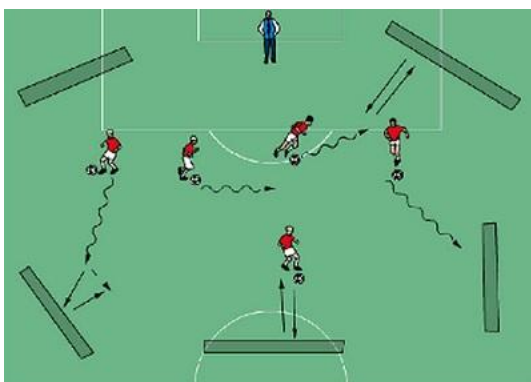
**3. Ćwiczenia doskonalące elementy ruchowe, które są głównym zadaniem dydaktycznym lekcji.**

**a) ĆWICZENIE KSZTAŁTUJĄCE TECHNIKĘ PIŁKI NOŻNEJ (PROWADZENIE PIŁKI).**



Zadaniem uczniów jest przeprowadzenie piłki przez wszystkie rozstawione pachołki, w różnych odległościach.

**b) ĆWICZENIE KSZTAŁTUJĄCE TECHNIKĘ PROWADZENIA PIŁKI W POŁĄCZENIU Z PRAWIDŁOWYM WYKONYWANIEM PODAŃ WEWNĘTRZNĄ CZĘŚCIĄ STOPY.**



Sekwencja zadań według rysunku. Zawodnicy naliczają sobie punkty za każde prawidłowo wykonanie podanie i przyjęcie piłki ustalone wcześniej przez nauczyciela.

**c) ĆWICZENIE KSZTAŁTUJĄCE TECHNIKĘ PROWADZENIA I PODAŃ PIŁKI W PIŁCE NOŻNEJ.**

6'

- Modyfikacja:

To ćwiczenie można także przeprowadzić w formie rywalizacji.

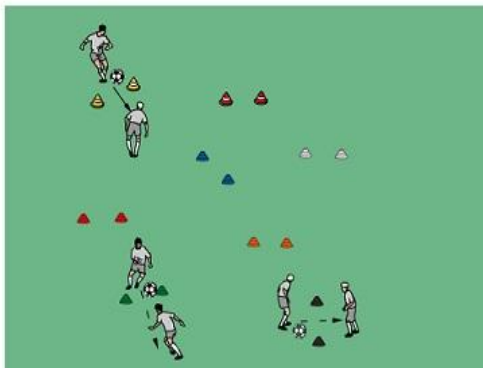
6'

- Modyfikacja:

Nauczyciel dobiera sposób prowadzenia piłki oraz przyjęcie piłki po podaniu zgodnie z poziomem grupy.

6'





Prowadzenie piłki w parach, w różnych kierunkach. Na komendę nauczyciela wykonanie podania przez brameczkę o określonym kolorze.

**d) GRA UPROSZCZONA W MINI PIŁKĘ NOŻNĄ.**

Dzielimy uczniów na zespoły i rozgrywamy mecze piłki nożnej z uproszczonymi zasadami. Zwracamy uwagę na postawę „fair play”.

**4. Gra i zabawa o charakterze uspokajającym organizm.**

**a) „KONKURS RZUTÓW KARNYCH”**

Uczniowie ustawieni z piłkami w wyznaczonym miejscu. Każdy pojedynczo strzela na bramkę z wyznaczonego miejsca. Gdy ktoś nie trafi do bramki odpada z dalszej rywalizacji. Natomiast zawodnik, który zdobędzie gola, przechodzi do kolejnej serii rzutów karnych. W ten sposób wyłaniamy wąską grupę zwycięzców (liczebność tej grupy zależy od poziomu pozostałych strzelających).

**5. Zbiórka**

8'

3'

1'

- Modyfikacja:

Prowadzący może w kolejnych seriach rzutów karnych zmieniać miejsce strzału, np.: zwiększać stopniowo odległość między bramką a zawodnikiem

**III Część  
końco  
wa**



|  |  |           |  |
|--|--|-----------|--|
|  | <p>6. <u>Uporządkowanie sali gimnastycznej</u></p> | <p>1'</p> | <p>strzelającym.</p> <p>Zbiórka w szeregu.<br/>Podsumowanie<br/>i omówienie lekcji,<br/>nagrodzenie najbardziej<br/>aktywnych uczniów.</p> <p>Zebranie i uprzątnięcie<br/>wszystkich przyborów<br/>wykorzystanych do<br/>prowadzenia lekcji<br/>wychowania fizycznego.<br/>Pożegnanie uczniów.</p> |
|--|--|-----------|--|



## Konspekt lekcji matematyki w klasie IV – Mierzenie kątów

Anna Koprowska

**Cel(temat):** Nauczę się mierzyć kąty.

**Cele lekcji:**

1. Uczeń pozna zasady mierzenia kątów.
2. Uczeń nabędzie umiejętności wykorzystania kątomierza do mierzenia rozwartości kątów.
3. Uczeń będzie mierzył i rysował kąty o podanej mierze.

**Pytanie kluczowe:** Jak należy mierzyć kąty?

**Formy pracy:**

- praca indywidualna
- praca z całą klasą

**Materiały i pomoce dydaktyczne:**

- karty pracy ucznia
- kątomierz
- zegar
- wachlarz do modelowania kątów

**Przebieg lekcji:**

1. Czynności organizacyjno – porządkowe.  
Nauczyciel sprawdza obecność, pracę domową z poprzedniej lekcji (jakościowo), podaje cel i omawia jej przebieg – na tej lekcji nauczymy się mierzyć kąty.
2. Przypomnienie wiadomości o kątach.
  - ✓ Nauczyciel rysuje na tablicy dowolny kąt ABC. Wybrany uczeń wskazuje poszczególne elementy kąta.
  - ✓ Nauczyciel przyczepia za pomocą magnesów różne punkty. Kolejny uczeń wymienia punkty, które należą do kąta ABC.
  - ✓ Nauczyciel wykonuje za pomocą wachlarza- (modeluje) różne kąty, a uczniowie odpowiadają jaki to rodzaj kąta(zerowy, ostry, prosty, rozwarty, półpełny, pełny)
3. Jak mierzymy kąty? – pytanie kluczowe lekcji
  - ✓ Nauczyciel omawia budowę kątomierza (prezentacja multimedialna). Rysuje na tablicy dowolny kąt i na jego podstawie objaśnia zasadę mierzenia kątów. Wprowadza jednostkę miary kątów.

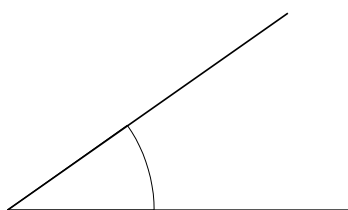


- ✓ Nauczyciel rysuje na tablicy dwa różne kąty wypukłe. Dwóch chętnych uczniów kolejno podchodzi do tablicy i każdy z nich określa rodzaj kąta, szacuje miarę, a następnie go mierzy.
- ✓ Nauczyciel rozdaje karty pracy (załącznik 1) – uczniowie mierzą narysowane kąty i zapisują ich miary. Nauczyciel sprawdza poprawność wykonania zadania.

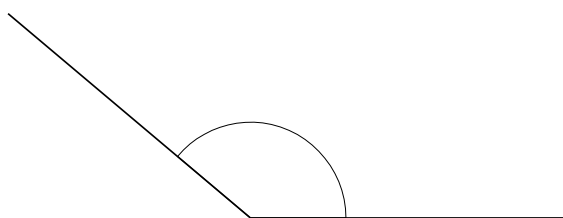
#### Załącznik 1.

Zmierz narysowane poniżej kąt.

a)



b)



#### ✓ Ocena koleżeńska

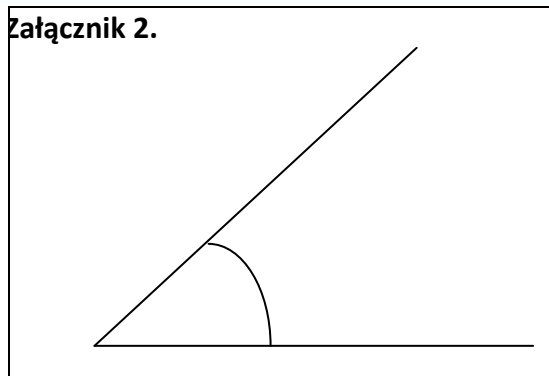
Nauczyciel prosi uczniów o narysowanie dowolnego kąta ostrego w zeszyte, uczniowie przekazują zeszyt koledze(koleżance) z ławki, który sprawdza czy w zeszyte został poprawnie narysowany kąt. Zeszyty wracają do właściciela. Następnie każdy uczeń mierzy narysowany kąt, zapisuje jego miarę w zeszyte i przekazuje ponownie zeszyt do sprawdzenia poprawności zmierzenia kąta.

#### ✓ Samoocena

Nauczyciel rozdaje uczniom kąty (załącznik 2). Zadaniem uczniów jest zmierzenia kątów i zapisanie miary kąta w zeszyte. Nauczyciel zapisuje poprawną miarę kąta na tablicy i prosi o podniesienie ręki tym uczniom, którzy otrzymali poprawną miarę (ewaluacja lekcji).

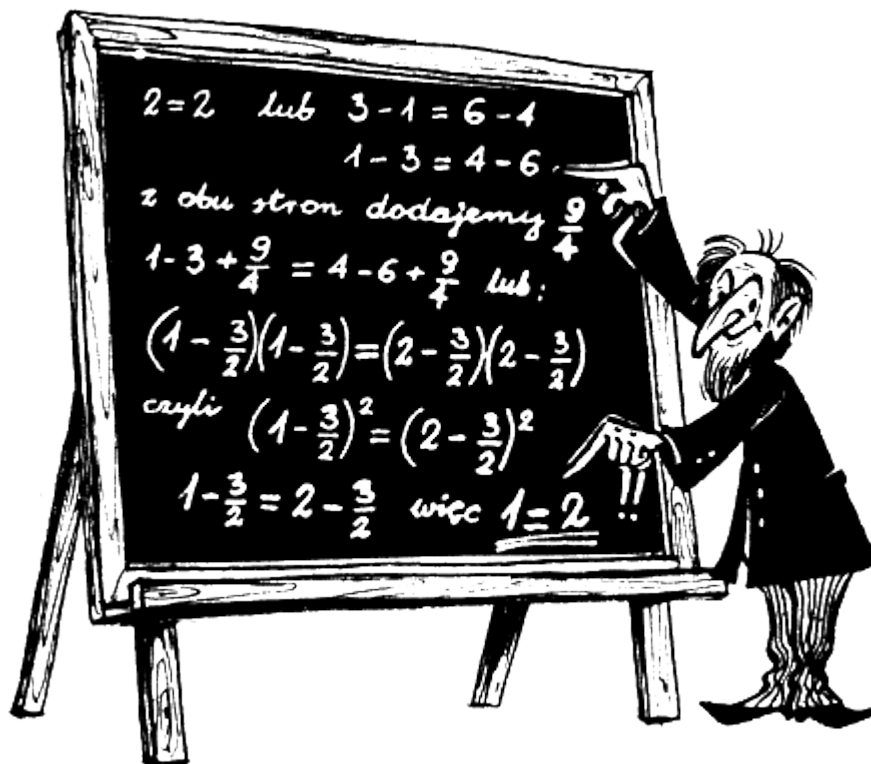


## Załącznik 2.



### 4. Podsumowanie lekcji:

- ✓ Nauczyciel zadaje uczniom pytania: czego nauczyli Sieńa dzisiejszej lekcji? Jak należy mierzyć kąty, czy na podstawie miary kąta można określić jego rodzaj?
- ✓ Nauczyciel zadaje pracę domową





## Poczytaj mi mamo

Agnieszka Wróblewska

*„Książka i możliwość czytania  
to jeden z największych  
cudów ludzkiej cywilizacji.”  
Maria Dąbrowska*

Czytanie książek niesie wiele korzyści, między innymi: oderwanie od codzienności, rozwijanie zdolności językowych, wzmacnianie relacji międzyludzkich, relaks, nabywanie wiedzy o świecie czy chociażby stymulowanie wyobraźni - to zaledwie kilka z nich.

Dlatego też zdecydowaliśmy się zainicjować w bieżącym roku szkolnym projekt dla najmłodszych naszych uczniów, czyli dla klasy „0”. Projekt ten pod hasłem „Poczytaj mi mamo, poczytaj mi tato” odniósł bardzo duży sukces. W ramach tego przedsięwzięcia zapraszamy rodziców naszych najmłodszych uczniów, by raz w tygodniu odwiedzali naszą szkołę i czytali dzieciom ulubione książki, bajki ze swojego dzieciństwa.

Głównym zadaniem akcji jest rozwijanie u dzieci potrzeby kontaktu z książką, zachęcanie do słuchania bajek, wierszy i opowiadań w wykonaniu ich rodziców, a w przyszłości do samodzielnego czytania.

Dla dzieci jest to wspaniała okazja nie tylko do zapoznania się z różnymi rodzajami literatury dziecięcej, ale również do spędzenia niepowtarzalnych chwil z najbliższymi.





**Zespół redakcyjny:**

**Małgorzata Kulbabińska**

**Artur Kaluża**

